Nr. 51. **Kraków, sobota 26 Października 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50

Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Do naszych Czytelników!

Z dniem 1-go października br. rozpoczęliśmy wydawać „Postęp“ **co drugi dzień.** Kłamliwa i ohydna prasa socyalistyczna, żyjąca za żydowskie pieniądze i żydowską kierowana ręką, stacza śmiertelny bój ze **słowem prawdy chrześcijańskiej, z wiarą i ideałami narodu polskiego.** Na straży jednak tych naszych skarbów moralnych i materyalnych, stać musi prasa szczerze chrześcijańska i polska. Zresztą, gazeta stała się już codzienną strawą ducha każdego rozumnego człowieka. Gazeta jest we wszystkich sprawach agitatorem i obrońcą najwymowniejszym.

Gazeta potrzebna jest dziś każdemu, kto dba o własne i drugich dobro; gazeta powinna być w domu **każdego** rzemieślnika i robotnika. Ale gazeta gazecie nie równa. Dobry Polak, a wierny chrześcijanin i katolik powinien czytać tylko gazetę redagowaną w duchu szczerze **polskim i chrześcijańskim,** a taką gazetą jest

„Postęp“

wychodzący co drugi dzień, broniący odważnie i otwarcie dobra i interesów pracującego ludu. „Postęp“ broni robotnika od wyzysku, on szuka środków, jakby podnieść podupadłego rękodzielnika; on idzie w szeregi siermiężnego ludu i tam również skutecznie pracuje; on troszczy się i o los pracujących umysłowo; on zwalcza socyalizm i jego nienawiść klasową, zwalcza wyzysk i niegodziwość żydostwa.

On walczy o sprawiedliwość dla słabszych i pokrzywdzonych.

To czyniąc, służy „Postęp“ jak najwierniej całej umiłowanej Ojczyźnie naszej — Polsce!

On w milionowe rzesze społeczeństwa polskiego niesie sztandar **chrześcijańsko-socyalny, ma też prawo domagać się, by go prenumerował każdy Polak, chrześcijanin.**

Prenumerata jest tak niską, że zapłacić ją może nawet **najbiedniejszy człowiek** — wynosi bowiem:

Kwartalnie tylko 2 kor. 50 hal.,

a za to otrzymuje się „Postęp“ co drugi dzień. Kto zaś złoży całoroczną prenumeratę 10 kor., ten otrzyma „Postęp“ bezpłatnie do końca bieżącego roku i przez cały rok 1908.

Szanowni Czytelnicy! Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“.

Wydawnictwo.

Więcej otwartości!

W sprawie Unii demokratycznej w Kole polskiem.

W poprzednim numerze donieśliśmy, że posłowie demokratyczni wszelkich odcieni, grupujący się w Kole polskiem, utworzyli Unię demokratyczną, w skład której wchodzi 30 posłów. Unia stanowi więc w Kole polskiem absolutną większość. Fakt ten ma dla polityki krajowej znaczenie ogromnie doniosłe. Dotychczasowe bowiem Koło polskie, wskutek rozdzielenia się demokratów na rozmaite koterye, pozostawało pod faktyczną władzą grupy konserwatywnej. Demokraci musieli za politykę Koła przyjmować odpowiedzialność, ale ster rządów dzierżyli konserwatyści. Sytuacya taka nie mogła się długo utrzymać i oto powstała Unia demokratyczna, będąca koniecznem następstwem parlamentarnej reformy wyborczej, a równocześnie wyrazem demokratyzacyi przekonań znacznej większości społeczeństwa.

Co wstrzymywało demokratów w Kole polskiem od złączenia się przedtem? Niezdecydowane stanowisko demokratów krakowskich, którzy stale zezowali jeszcze ku socyalistom. Odkąd jednakże ci ostatni zerwali ze socyalistami, stanęli odrazu na innym gruncie. Okazywało się to już bardzo dobitnie podczas wyborów w Krakowie, gdzie szło o walkę przeciw socyalistom. Przekonano się, że społeczeństwo nasze faktycznie stoi całe na gruncie narodowym i chrześcijańskim. Unia demokratyczna była więc politycznym obowiązkiem posłów, którzy **dzięki katolickim i demokratycznym** wyborcom weszli do parlamentu.

Program „Unii“, jeżeli ma odpowiadać woli wyborców i jeżeli mamy go przywitać sympatycznie i przychylnie, winien być narodowym i chrześcijańskim, a mamy nadzieję, że takim będzie, skoro twórcą „Unii“ jest prezydent miasta Krakowa, dr. Leo. Zwrócimy tylko twórcom „Unii“ małą uwagę. Oto, byłoby pożądanem, aby „Unia“ była więcej otwartą i szczerą. Powstała ona dzięki temu, że społeczeństwo jest katolickie i narodowe, niechże więc otwarcie stanie na tem stanowisku i nie wstydzi się przyznać do tego, że jest chrześcijańską i narodową. Gdy to uczyni, zyska poklask i zaufanie całego społeczeństwa, a będzie mieć jeszcze tę zasługę, że pobudzi masy do walki z hydrą socyalizmu, że ona tę walkę na seryo zapoczątkuje. Będzie miała na czem się oprzeć, boć gdyby posłowie do niej należący nie czuli gruntu pod nogami, toby nie była wcale powstała.

A więc trochę więcej otwartości, a Unia demokratyczna stanie się kamieniem węgielnym zasadniczego zwrotu polityki w naszym kraju.

Nikczemność czerwonej bandy.

Partya socyalistyczna w Krakowie, zżydziała do szpiku kości, jakby chciała zamanifestować umyślnie, że niema nic wspólnego z Polakami, w iście brutalny, namiętny, żydowski sposób zohydza w swoich pismach systematycznie religię katolicką, którą przecież wyznają robotnicy, dla których te pisma są wydawane.

Zohydzanie to i wyszydzanie religii weszło już u nich w tradycyę, czemu się i dziwić nie można, bo przecież w redakcyach „Naprzodu“ i „Głosu“ **niema ani jednego Polaka**, tylko sami żydzi, a społeczeństwo galicyjskie, nawskróś katolickie, nie reagowało dotąd na te prowokacye, poprostu z lenistwa, z niedbałości.

Świeżo zaszedł fakt, który oburzyć musi każdego, nawet obojętnego co do religii Polaka, fakt tak wstrętny, tak odrażająco ohydny, taka prowokacya straszliwa w nim, że jej społeczeństwo płazem puść ć nie powinno.

Przed kilku dniami całą prasę światową obiegła wieść, że ks. biskup Roop został wydalony z Wilna za „szerzenie polskości“ na Litwie. Na wieść o wywiezieniu ks. Roopa przez Moskali w głąb Rosyi, zawrzała oburzeniem nie tylko cała Polska, ale cały świat katolicki. Nie ma na całym obszarze Polski Polaka, którego serce nie zadrgałoby oburzeniem na carskich siepaczy, któryby w głębi duszy nie uczuł dla biskupa Roopa czci, jaką się ma dla prześladowanego przodownika narodu. I gdy cała Polska miała oczy zwrócone na biskupa Roopa, socyalistyczne piśmidło lwowskie „**Głos**“ zamieściło artykuł o wywiezieniu biskupa Roopa pod tytułem: „**Kataryniarz zesłany**“! I pod tym tytułem pisze „Głos“ dalej: „**Ksiądz biskup będzie miał czas na medytacye. Może przyjdzie mu na myśl, że gorzko przychodzi opłacać czyny służalstwa, poniżenia, odstępstwa, tak bezowocne i daremne**“.

Tak piszą socyaliści o kapłanie polskim, prześladowanym za polskość przez rząd carski!

Jest to prowokacya całego katolickiego społeczeństwa w Galicyi! Takiej prowokacyi społeczeństwo nie powinno zbyć milczeniem. Krew się w człowieku burzy, gdy się pomyśli, że możliwem jest, aby w katolickiem mieście wychodziło piśmidło takiemi bryzgające pomyjami na najzacniejszych ludzi w narodzie. Albo jesteśmy katolikami, albo nie! Albo mamy jeszcze polskie dusze, albo staliśmy się pomiotem międzynarodowców! Takiej obelgi, takiej prowokacyi jeszcze nie było. Zbyć ją milczeniem, znaczyłoby przyznać się, że jesteśmy podli i że nie mamy odwagi odpłacić tym, co nam w twarz plują, odpowiednią zapłatą.

Polacy! Słowo "uikczemność" jest za mało dosadne na napiętnowanie takiego policzka, danego polskiemu i katolickiemu ludowi! Tak pluć potrafi tylko nasz wróg. Wrogami są więc socyaliści, a z wrogami należy walczyć!

Całe społeczeństwo zostało sprowokowane! Zapamiętajcie to sobie!!

Potrzeba organizacyi terminatorów.

VIII.

Polepszenie bytu materyalnego.

Celem pierwszorzędnej doniosłości stowarzyszeń chrześcijańskich terminatorów jest polepszenie ich bytu materyalnego. Socyalna demokracya w tej sprawie nieco odmienne zajmuje stanowisko. Tow. **Seitz** powiada: "My chcemy, żeby w terminatorach powstała dążność walczyć wspólnie ze starszymi robotnikami o polityczne prawa i wspólnie walczyć o materyalne dobro ludu". Tow. Seitz jest tak przekonany o słuszności swoich dążeń i swego celu, że śmiało twierdzi: "Nie tylko my, socyaliści, ale każdy rozumny stawia te żądania, a gdyby pomiędzy kierownikami klerykalnej i narodowej organizacyi znaleźli się mężowie naprawdę poważni i rozumni, którzy mają zmysł i zrozumienie potrzeb społecznych, stawialiby te same żądania". Stąd widzimy, że socyaliści są tego zdania, że po naszej stronie nie mamy ludzi poważnie i rozumnie myślących. Sądzić jednak trzeba, że właśnie po naszej stronie są ludzie poważnie i rozumnie myślący, którzy mają ten zmysł i to zrozumienie potrzeb społecznych, **ale dlatego właśnie, że są rozumni, twierdzą, że przekonanie, że w walce o polityczne prawa, w walce o materyalne dobro ludu walczyć winni nie młodociani i niedoświadczeni, ale poważni, rozumni, wytrawni ludzie,** **młodociani zaś mają być do tego tylko przygotowani i uświadomieni.**

Jak wogóle nie stoimy i jako chrześcijanie nie możemy stać na stanowisku bezwzględnej walki klasowej, tak też dalecy jesteśmy od tego, by terminatorów wciągnąć w wir walk klasowych, lub ich rozpolitykować przedwcześnie. Z drugiej strony wszystkim wiadomo, jak w smutnem położeniu znajduje się stan uczniów rękodzielniczych i fabrycznych, zwłaszcza tych pierwszych, tam, gdzie

pracodawcy przez konkurencyę i inne przyczyny zniszczeni, w gorszem nieraz są położeniu, niż zależni robotnicy i sami nie mając dosyć dla utrzymania siebie i rodziny, nie mogą też dostarczyć terminatorom odpowiedniego mieszkania, wiktu, lub wzamian tego pieniędzy na skromne utrzymanie. **I tu właśnie okazuje się doniosłe zadanie Związków chrześcijańskich, których również celem jest przyjść właśnie z pomocą będącym w trudnem położeniu majstrom i biednym rodzicom terminatorów.**

W innych krajach, gdzie niema takiego proletaryatu w szkołach średnich, gdzie większy jest szacunek dla rzemiosła, gdzie syn mieszczański nie wstydzi się iść do terminu, sprawa materyalna terminatorska nie znajduje się w takim opłakanym stanie, ale u nas przeciwnie, wszyscy chcieliby swych synów posyłać do gimnazyów, a tylko najbiedniejsi i zmuszeni nędzą posyłają ich do terminu, wskutek tego nieraz terminator staje się ciężarem dla majstra i zostawiony na łaskę i po prostu na miłosierdzie pracodawcy. Chociaż i tu bardzo dużo dałoby się zrobić przy dobrej woli pracodawcy, przy większej tylko oszczędności i poskramianiu życia nad stan, jak świadczy kilka przykładów wśród pracodawców krakowskich, którzy odczuli nędzę terminatorską i ważność wychowania ucznia dla dobra społeczeństwa i podniesienia stanu rękodzielniczego.

To położenie terminatorów musi być naprawione nie tylko jednostkowo przez pojedynczych majstrów, ale przez wszystkich pracodawców, przez sumienne przestrzeganie praw państwowych, zwłaszcza ustawy przemysłowej, przez całe społeczeństwo. I u nas też w Związkach terminatorskich, nie podzielających skrajnych, jednostronnych zapatrywań socyalistów, **rozciąga się opiekę nad terminatorami nie ze szkodą tych pracodawców, którzy są ludźmi dobrej woli, a która się najwyraźniej zaznacza i którą najwyraźniej dotychczasowa działalność chrześcijańskich związków potwierdza**, choć niestety ta działalność w naszym kraju nie tylko od wielu była źle zrozumiana, ale poprostu posądzono ją o zamachy zakrój i szkodliwość dla stanu rękodzielniczego i płacono za pracę tę i ten cały nakład sił fizycznych, materyalnych i moralnych bezpodstawną nieufnością. Zupełnie niesłusznie! Celem zatem każdego Związku terminatorów jest: wydobycie ich z nędzy materyalnej i polepszenie ich bytu materyalnego.

Co dają kasy chorych ubezpieczonym?

Wszyscy pracujący w fabrykach i warstatach mężczyźni i kobiety jako robotnicy muszą być ubezpieczeni w kasach chorych. Do tych kas płaci się tygodniową lub miesięczną wkładkę. Trzecią część tej wkładki opłaca pracodawca, a dwie trzecie odciąga się robotnikowi od jego zarobku. Kasą zarządza zarząd, do którego trzecią część członków wybierają pracodawcy, a dwie trzecie robotnicy. Tym sposobem robotnicy mają większość i przewagę w zarządzie.

Przez przynależność do kas chorych nabywają członkowie w razie choroby rozmaite prawa. Otrzymują pomoc lekarską, lekarstwa i inne środki lecznicze, zapomogę na czas choroby, wsparcie dla położnic i zapomogę w razie śmierci.

Pomocy lekarskiej dostarczają kasy od początku choroby na cały jej przeciąg, a najmniej przez 20 tygodni. Jeżeli członek przez chorobę stał się niezdolnym do pracy i oprócz pomocy lekarskiej pobierał zapomogę przez 20 tygodni, wtedy wraz z wypłatą ostatniej raty zapomogi ustaje jego prawo do wolnej porady i pomocy lekarskiej.

Wszystkie prawie kasy chorych oznaczają pewnych lekarzy kasowych, do których członkowie w razie choroby jedynie i wyłącznie po poradę lekarską muszą się udawać. Wyjątek stanowią tylko dwa wypadki, a mianowicie jeżeli uzyskają pozwolenie swej kasy, lub jeżeli grozi choremu niebezpieczeństwo.

Również na czas choroby dostarcza kasa bezpłatnie członkom lekarstw i innych środków leczniczych. Jako lekarstwa uważa się wszystkie środki, które wyłącznie w aptekach wolno sprzedawać. Względem zakupna lekarstw i środków leczniczych oznaczają kasy pewne apteki kasowe, tak, iż z innych aptek lekarstw zabezpieczonym brać nie wolno.

Jeżeli choroba wymaga nietylko porady lekarskiej i lekarstw, ale członek wskutek choroby niezdolny jest do pracy i pracować nie może dłużej jak 3 dni, wtedy kasa chorych udziela mu nadto zapomogi pieniężnej przez cały czas choroby, a najwyżej przez 20 tygodni. Wysokość wsparcia wynosi 60 procent czyli połowę zwykłego miejscowego zarobku dziennego. Ile zwykły zarobek dzienny wynosi, oznacza co kilka lat władza polityczna miejscowa.

Zamiast powyższych zapomóg tj. wolnego lekarza, lekarstwa i zapomogi pieniężnej, może kasa umieścić chorego w szpitalu. Jeżeli jednak chory ma rodzinę albo też prowadzi swe własne gospodarstwo, wtedy kasa tylko za jego zezwoleniem może go oddać do szpitala, chyba że lekarz oświadczy, iż opieka w domu nad chorym nie wystarcza. Skoro kasa wysyła kogoś do szpitala, wtedy ci, których chory z zarobku utrzymywał, dostają z kasy połowę zwykłej zapomogi.

Położnice otrzymują przez 4 tygodnie po połogu zapomogę, która wynosi również 60 proc. zwykłego zarobku dziennego.

W razie śmierci otrzymuje rodzina na pokrycie kosztów pogrzebu kwotę wynoszącą dwadzieścia razy tyle, ile jednorazowy zarobek dzienny. Wsparcie to otrzyma rodzina nawet wtedy, gdyby członek już po otrzymaniu wszystkich wypłat z kasy umarł, byleby śmierć nastąpiła z powodu tej samej choroby, a członek zdolności do pracy nie odzyskał.

Takie kasy chorych są oczywiście pomocą ogromną. A jeżeli się doprowadzi jeszcze do tego, że wszyscy robotnicy zajęci czy przy roli czy w lesie i służący należeć będą do tych kas, wtedy kasy chorych spełnią jeszcze większe zadanie społeczne.

KORESPONDENCYE.

Kończyce (Śląsk).

Niedawno, bo przed tygodniem, odbyło się w naszej gminie zgromadzenie publiczne, nie zwołane wprawdzie przez „Związek śl. katolików", ale poświęcone wyłącznie sprawom organizacyi chrześc. robotników.

O godz. 4 po południu zegaił zgromadzenie miejscowy ks. probosacz, objaśniając cel zebrania.

Przewodniczącym obrany pan Zwilling kierownik szkoły, udzielił głosu sekretarzowi Z. Z. K. R. p. H. Bury z Karwiny, który w godzinnem przemówieniu streścił potrzebę organizacyi rolników i robotników, omawiając różnicę pomiędzy organizacyą socyalistyczną a chrześcijańską. W dyskusyi zabrał głos ks. proboszcz Olszak wykazując na podstawie artykułu z „Postępu" jak to prowodyrzy socyalistyczni bawili się na kongresie w Stuttgardzie za pieniądze robotnicze. Następny mówca, niestrudzony ks. Biłko z Frysztatu, omawia na podstawie artykułów z „Robotnika śl." i „Górnika" całą ohydę i przewrotność socyalistów, zachęcając lud śląski by nie był ospałym i zaciągnął się w szeregi chrześcijańskich organizacyi. W dalszem przemówieniu dotknął smutnych stosunków szkolnych na Śląsku; opisał dążności za wolną szkołą i ślubami cywilnemi. Mówił w końcu o reformie wyborczej do sejmu śląskiego, że powinna być dla ludu jak najkorzystniejszą.

P. Wawrzyk z Pastwisk ubolewa, iż lud śląski mało interesuje się zebraniami, wzywa zwłaszcza kobiety do pilnego uczęszczania na zebrania.

Wreszcie Kalina Jan młodociany robotnik z Karwiny zachęca młodzież do brania udziału w sprawie społecznej wstępując w związki zawodowe, torując tym sposobem drogę do lepszej przyszłości.

W końcu zabiera głos jeszcze raz H. Bura, omawia w sposób humorystyczny ustąpienie Regera i skradanie się po mandat z okręgu frysztackich gmin wiejskich napędzonego z Galicyi p. Ignaca Daszyńskiego.

Jednogłośnie przyjęto rezolucye: zebrani na dniu 13 października w gospodzie p. Nohda obywatele Kończyc i okolicy domagają się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sądu śląskiego.

Witkowice (przy Morawskiej Ostrawie).

Szanowna Redakcyo! Ośmielam się i ja parę słów napisać do naszego „Postępu". Wprawdzie dobrze po polsku pisać nie umiem, ponieważ chodziłem do szkoły niemieckiej w Zachodnich Prusiech, skąd później zostaliśmy przez Prusaków wydaleni, ale mój ojciec był dobrym Polakiem i on mnie trochę po polsku nauczył.

Czytam różne gazety, ale żadna mnie tak nie zajmuje, jak Wasz „Postęp" i to głównie z powodu, że walczycie z wrogami Chrystusa i społeczeństwa — ze socyalistami.

Tutaj w Witkowicach mają socyaliści dwa domy: jeden nazywają „probostwem", a drugi „wikaryówką". W pierwszym mieli także Polacy swoje gniazdo pod nazwą: Koło Tow. Szkoły Ludowej. Ja myślałem, że to musi być dobre towarzystwo i poszedłem, żeby także się tam zapisać. Poszedłem z bratem. Wszedłszy do środka zastaliśmy tam kilku ludzi. Jeden z obecnych przystąpił do nas i mówił: — Dawniej było tutaj zupełnie inaczej; wskazując na ścianę mówił: tu był krzyż, tutaj papież, ale jak my weszli do zarządu, usunęliśmy wszystko.

— A cóż wy za jedni? — zapytałem.

— My jesteśmy „radykalni Polacy" i my jesteśmy stowarzyszeniem polskiem, a nie klerykalnem — odpowiedział.

I to ma być Towarzystwo Szkoły Ludowej? Myślę sobie, to piękne towarzystwo, które w ten sposób pojmuje swoje obowiązki na kresach. Od tego czasu więcej tam nie poszedłem.

W końcu powiem coś o drożyźnie, która daje się tutaj pod każdym względem coraz bardziej odczuwać. Mięsa kosztuje 72 ct. kilogram, mąki na chleb 16 centów, niedawno była jeszcze po 12 ct. za kilogram, wogóle wszystko drożeje, a zarobki są prawie coraz mniejsze. — Jak wiadomo, są tutaj olbrzymie huty żelazne, więc i robotników tysiące, ale organizacyi między niemi oprócz socyalistycznej, która jest niezbyt silną — niema żadnej. Socyaliści w swojej organizacyi mają największych „lizuniów" żydowskich i pijaków. — Potrzebnem więc niezmiernie byłoby założenie tutaj organizacyi chrześcijańskiej. Jest nas chętnych do przystąpienia wielu. *L. Sz.*

Jasiennica, koło Bielska.

Dwie godziny drogi — idąc piechotą — od Bielska w stronę Cieszyna, leży miejscowość Jasiennica, gdzie w fabryce mebli, będącej własnością firmy Mausch et Comp., zatrudnionych jest blisko 800 robotników i robotnic, którzy do niedawna stali jeszcze zdala od ogólnego ruchu robotniczego, zasklepiając się jedynie w swojem ciasnem kole, znosili w pokorze i cierpliwości wyzysk przedsiębiorców i nędzę, spowodowaną głównie niskiemi płacami. Od czasu do czasu zaglądnął tu do nas jakiś żydek z pod czerwonej płachty, usiłując wszczepić w tutejszych robotników swoje zasady. Semickie pochodzenie i przewrotne zasady „towarzysza" nie budziły nigdy zaufania do jego słów i dlatego też robotnicy tutejsi nie poszli na lep słów i obiecanek socyalistycznych, ale czekali i trzymali się zdala od wyznawców czerwonego sztandaru. Wyzysk jednak i nędza zmusiły ich do szukania ratunku i jako środek obronny postanowili założyć tutaj Grupę chrześcijańskiej organizacyi krakowskiej, co też przed kilkoma tygodniami zrobili. Obecnie prawie co niedzielę odbywają się tutaj zgromadzenia, a placówka organizacyi chrześcijańskiej rośnie i rozwija się z każdym tygodniem coraz bardziej.

W ostatnią niedzielę odbyło się znów bardzo liczne — bo przeszło 200 osób liczące — zgromadzenie robotników, celem uświadamiania coraz to szerszych kół robotniczych o potrzebie organizacyi i zjednywania coraz to nowszych członków tejże. Na zgromadzenie przybył jako delegat Związku zawodowego p. Holeksa, współpracownik „Postępu" z Krakowa, który omawiał położenie robotników tutejszych i środki, jakich używać należy, celem podniesienia się materyalnego i moralnego. Przemawiali pp.: Gańczowczyk i Grudzień, a rezultatem przemówień wszystkich mówców, między innemi, było natychmiastowe przystąpienie kilku nowych członków. Godnem jest również podniesienia, że na zgromadzenie przybyły stosunkowo bardzo licznie dziewczęta, robotnice fabryczne. *Robotnik.*

Trzyniec (Śląsk).

(Wyłudzanie składek. — Świętowanie a socyaliści. Lizunie).

Kiedy robotnik cokolwiek myślący weźmie do ręki czerwone szmaty: „Robotnika" lub „Metalowca", to mimowoli przychodzi na myśl, że tę czerwoną zgraję chyba z wściekłości rozum odchodzi. Tem sobie można tylko tłumaczyć ciągłe ujadanie na ludzi z chrześcijańskiego obozu. Dziwi nas jednak niezmiernie bezczelność, z jaką czerwoni przewrotnicy — pomimo swej nienawiści do wszystkiego co katolickie — ośmielają się przychodzić do robotników katolickich i wyłudzać od nich składki na budowę swojego domu, a robotnicy chcąc sobie okupić spokój, żadany haracz składają.

Jak socyaliści tutejsi szanują święta katolickie, dowodzi fakt, że kiedy na wiosnę z powodu wyborów kazali zarządcy hut przeniosłem w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, to socyaliści zamiast razem z robotnikami chrześcijańskimi stanąć w bronie spoczynku świątecznego, zbierali podpisy za tem, żeby pracować!

Mielibyśmy również wiele do napisania o lizuństwie niektórych „towarzyszy", jak Raszka, Panczyk i w. i., ale zostawiamy to sobie na inny raz; teraz czekamy co dowódcy międzynarodówki na Śląsku sami ze swymi lizuniami poczną. *Ref.*

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Spoczynek niedzielny wywalczony przez organizacyę chrześcijańską czeladzi rzeźnicko-masarskiej uzyskał jak wiadomo moc prawa. Bliższe postanowienia reskryptu wydanego w tym kierunku przez Namiestnictwo są następujące: W przemyśle rzeźnickim zaprowadza się przy wyrębie i sprzedaży zupełny spoczynek niedzielny w czasie od 1 września do 31 maja; w czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia dozwolony jest wyrąb i sprzedaż do godz. 9 rano. Owo rozporządzenie obowiązuje miasto Kraków i Podgórze oraz gminy powiatu krakowskiego: Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarną Wieś z Kawiorami, Nową Wieś Narodową, Łobzów, Krowodrzę, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony z Olszą, Grzegórzki-Piaski, Dąbie z Beszczem i Głąbinowem; powiatu podgórskiego: Ludwinów, Zakrzówek z Kapelanką, Dębniki i Płaszów. — W przemyśle wyrobu kiełbas, Namiestnictwo w wymienionych gminach zaprowadziło przy wyrobie zupełny spoczynek niedzielny przez cały rok, a przy sprzedaży zupełny spoczynek w czasie od 1 września do 31 maja; natomiast dozwoloną jest sprzedaż wyrobów masarskich i kiełbas do godz. 9 rano w czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia.

Rozporządzenie powyższe już weszło w życie.

Strejk robotników w gazowni we Lwowie — prowadzony przez naszą chrześcijańską organizacyę, zakończył się — jak wiadomo — zupełnem zwycięstwem robotników. Komisya gazowa ogłosiła onegdaj robotnikom uchwały swoje, które prawie w większej części spełniają postulaty postawione przez robotników. Ostatecznie uzyskano następujące zdobycze:

1) Robotnicy mający płacę niżej 3 K., otrzymali 20% podwyżki, robotnicy mający więcej niż 3 K., otrzymali 25% podwyżki.

2) Zaprowadzono w t. zw. hajcu trzy szychty po 11 godzin, a więc robotnicy uzyskali skrócenie dnia pracy o godzinę, za którą, jeśli pracują, otrzymują obecnie osobne wynagrodzenie.

3) Skrócono dzień pracy wogóle o ½ godziny, tak, że praca trwa teraz od 7-ej rano do 6-tej wieczór.

4) Latarnicy otrzymali 6 K. miesięcznie więcej, oraz otrzymają płaszcze na zimę i czapki, oraz kurtki na lato.

Zamiast wydziału robotniczego, którego utworzenia wprost z niezrozumiałych powodów odmówiono, fungować będzie stale 5 delegatów robotniczych.

Odmówiono natomiast, aby gazownia płaciła Kasę chorych dla robotników w całości, zastrzegając jednak, że stać się to może, gdyby robotnicy elektrowni i wodociągów tego samego zażądali.

Tak więc strejk został wygrany a każdy bezstronny przyzna, iż uzyskane koncesye są znaczne.

Organizacya nasza chrześcijańska, która walkę prowadziła, ze swej strony uczyniła wszystko, aby zapewnić robotnikom zwycięstwo.

Z walki wyszli nasi zwycięsko, bo wyjść tak musieli, gdyż słuszność była po ich stronie.

Żydzi w Wiedniu. Z ostatniego „Statystycznego Rocznika m. Wiednia za rok 1905“ — wydanego przez tamtejszy magistrat — wyjmujemy następujące ciekawe dane:

W r. 1905 uzyskało prawo swojszczyzny we Wiedniu 857 żydów; natomiast ani jeden żyd nie uzyskał prawa obywatelstwa we Wiedniu. Skazanych zostało za zbrodnie i przestępstwa, przeważnie za kradzieże i oszustwa 222 żydów i 7 żydówek.

Na 8.107 słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego było w owym roku 1857 żydów. Natomiast akademia konsularna we Wiedniu nie wykazuje między swymi słuchaczami ani jednego żyda. Akademia handlowa na 774 uczniów miała połowę żydów.

Przechrzciło się w owym roku w Wiedniu 577 żydów, z tego połowa kobiet.

Ruch wychodźczy przez port hamburski przedstawia za miesiąc wrzesień stosunkowo skromną cyfrę bo 11.293 osób, z tego z Rzeszy niemieckiej pochodzi 1.100, z krajów austryackich 2.407, z granic rosyjskich 1.554, z Węgier 1.049, z innych państw 3.583 osób. Lwia część tego wychodźctwa: 9.955 ruszyła do Ameryki Północnej, do Brazylii 214, do Argentyny 505, do Afryki 237 osób. W pierwszych dziewięciu miesiącach b. r. emigrowało przez Hamburg 150.386 osób, w r. 1906 w równoległym czasie przebyło przystań hamburską 126.068 wychodźców, w 1905 r. 112.793 wychodźców. Jak widzimy przyrost za 3 kwartały wynosi 14 tysięcy w samym porcie hamburskim.

Nowe urzędy pocztowe zostaną otwarte z dniem 1 listopada w miejscowaściach Siedliska (powiat Rawa ruska) i Rzepińce (powiat Buczacz). W Skawicy (powiat Myślenice) otwarta będzie składnica pocztowa, połączona z urzędem pocztowym w Makowie. Przy urzędzie w Nowym Targu zaprowadzono sześciorazową tygodniowo słuźbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Niwa, Klikuszowa, Pyrówki, Morawczyna i Lasek.

Przekazy pocztowe do Rosyi europejskiej (z wyjątkiem Finlandyi), które dotychczas ograniczone były do 100 rubli, mogą opiewać obecnie na 300 rubli w odwrotnym zaś kierunku na 762 korony.

Socyaliści między sobą. Onegdaj wieczorem w Warszawie weszło do restauracyi na rogu placu Wareckiego czterech ludzi i strzałami zabiło dwóch ludzi siedzących przy stoliku. Zabici mieli dawniej należeć do P. P. S., następnie pomagali policyi, wskazując jej członków tej partyi, potem zaś znowu przyłączyli się do P. P. S. Nazwiska zabitych: Dyrcz i Sankowski.

Smutna wieść dla palących. Ceny tytoniu, cygar i papierosów mają zostać podwyższone. Obecnie toczą się układy między węgierską dyrekcyą zarządu tytoniowego a ministerstwem handlu. Powodem podrożenia ma być podwyższenie płac robotników, zajętych przy fabrykacyi.

Liczba Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi według najnowszej statystyki ogłoszonej przez organ Stowarzyszenia dzienników polskich p. t.: „Prasa polska“ w Milwaukee, imponującą cyfrę trzech milionów. Najwięcej rodaków naszych liczą następujące stany: Pensylvania 525.000, New-York 475.000, Illinois 425.000, Massachusetts 250.000, Wisconsin 225.000, Michigan 225.000, New-Yersey 190.000, Minnesota 150.000, Connesticut 125.000, Ohio 120.000, Indiana 60.000, Missouri 55.000, Maryland 30.000, Nebraska 30.000, Rhode Island 30.000, Texas 20.000.

Bogactwo robotnika angielskiego. Jako dowód najlepszy, że nie strejki wzbogacić mogą robotnika, lecz jedynie rozumna organizacya, broniąca jego praw, oraz stowarzyszenia współdzielcze, rozciągnięte do wszystkich potrzeb życiowych — mogą służyć cyfry, wykazujące bogactwo robotnika angielskiego. Na podstawie danych niewątpliwych, dotyczących roku 1904, okazuje się, że robotnicy angielscy posiadają: 1. W stowarzyszeniach budowlanych, które budują domki mieszkalne na spłatę ratami, lub za pomocą nieco wyższego komornego, 68,148.597 funków szterlingów kapitału; 2. w stowarzyszeniach wzajemnej pomocy 50,459.060 f. szt.; 3. w stowarzyszeniach spożywczych i wytwórczych 47,382.200 f. szt.; 4. w związkach zawodowych 5,385.924 f. szt.; 5. w pocztowych kasach oszczędności, w różnej postaci ludowych bankach oraz stowarzyszeniach kredytowych 298,228.769 f. szt. wkładek. Przeciętna suma oszczędności na rodzinę robotniczą, wynosi w Anglii koło 2500 koron.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Reorganizacya „Centrum“.

W tych dniach we Wiedniu nastąpiło ostateczne odłączenie się ks. Stojałowskiego z czterema posłami: Szajerem, Fijakiem, Stohandlem i Dobiją od reszty posłów centrowych. Rozłam ten jak już pisaliśmy, dokonał się najpierw w kraju, gdzie ks. Stojałowski na własną rękę działał, nie uznając władzy stronnictwa, ale sądził, że stronnictwo to on. Tak też było od początku zwołania parlamentu we Wiedniu. Ks. Stojałowski domagał się, żeby go wybrano prezesem klubu, czemu się sprzeciwiła większość posłów do stronnictwa należących. Stąd też powstał zatarg, który skończył się wystąpieniem ks. Stojałowskiego z czterema posłami z „Centrum“, który tworzy obecnie osobną grupę.

Widzimy więc znowu, że ambicya jednostki nie chcąc się podporządkować pod dyscyplinę stronnictwa, rozbija tem samem to, co usilnie budowano. Jak nam w ostatniej chwili z Wiednia donoszą — „Centrum“ po ustąpieniu ks. Stojałowskiego pozyskało nowych członków w osobach posłów: dr. Kozłowskiego, dr. Czaykowskiego i dr. Bujaka, oprócz tego podobno skłaniają się do „Centrum“ dr. Łazarski i pos. Pawluszkiewicz. „Centrum“ liczyłoby więc znowu 13 posłów.

W następnym numerze podamy o tej sprawie więcej.

Rada państwa.

Na posiedzeniu Izby posłów w środę odczytano najpierw cały szereg wniosków nagłych, obstrukcyjnych, postawionych przez posłów czeskich i Breitera. Poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym pos. Swejka o kartel w sprawie rejonowania buraków cukrowych.

Poseł dr Lueger wybrany mowcą jeneralnym przeciw, apelował do Izby, żeby wszystkie wnioski nagłe odrzuciła i aby posłowie nie zabierali drogiego czasu stawianiem błahych wniosków.

Apel jednak nie odniósł pożądanego skutku! Obradowano jeszcze nad jednym nagłym wnioskiem poczem posiedzenie zamknięto.

Wczoraj obradowano nad wnioskami nagłymi. Po załatwieniu się tj. odrzuceniu wniosków nagłych Izba przystąpiła do pierwszego czytania ustaw ugodowych.

Choroba cesarza.

Zdrowie cesarza się polepsza.

Chuligani prawodawcami!

Rząd carski, układając nową ordynacyę wyborczą, postarał się o to, aby do trzeciej Dumy weszła jaknajwiększa ilość ludzi, należących do chuligańskiego „Związku prawdziwych Rosyan“, będącego czemś w rodzaju pruskiej hakaty. I okazuje się, że się nie przeliczył.

W tych dniach ukończono w Rosyi na całej prawie przestrzeni tego olbrzymiego państwa wybory wyborców na posłów do trzeciej Dumy. Można więc z wyborców statystycznie określić mniejwięcej prawdopodobny wygląd przyszłej Dumy.

Kurya włościańka ma 1113 prawyborców, kurya średniej i większej własności 2618, pierwsza kurya miejska 714, druga 570, kurya robotnicza 112 i kozacy 34 prawyborców. Absolutną większość posiada więc, jak widać, kurya właścicieli ziemskich. Z tej dominującej kuryi wybrano dotychczas 2302 prawyborców, w tem zaledwie 236 opozycyonistów, 178 umiarkowanych, a **1689** członków Związku narodu ros., chuliganów i t. p. indywiduów w guście Kruszewana. Taką samą przewagę mają chuligani w pierwszej kuryi miejskiej, druga tylko kurya miejska dała przewagę opozycyonistom. Na 442 posłów, bo tyle liczyć ma nowa Duma, opozycyę można liczyć najwyżej na 120 posłów. Znaczy to, że absolutną, bo trzykrotną prawie większość, będą mieli w Dumie chuligani, ci sami, którzy cara prosili o zniesienie konstytucyi! Ładna to będzie Duma, w której prawa będą uchwalali chuligani! Gdyby te obliczenia się sprawdziły, to nie można by się nawet dziwić, gdyby w trzeciej Dumie pojawił się wniosek o zniesienie konstytucyi i gdyby go uchwalono! Chuligani zdolni są do wszystkiego.

Zawiadomienia.

Mieszkania dla katolickich robotników w Krakowie.

Robotnicy należący do stowarzyszeń katolickich, wynająć mogą zdrowe i tanie mieszkania zaraz. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Postępu“, przy ul. św. Tomasza l. 37.

Naszym pp. Korespondentom

oznajmiamy, iż listy ich zamieścimy w następnym numerze.

NADESŁANE.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.